

„Sosnowe dziedzictwo” to książka o..., no cóż, naprawdę trudno tak w skrócie streścić książkę. Szczególnie tę, w której terażniejszość splata się z przeszłością, a tu dzieje się tak, aby w sposób możliwie najdokładniejszy wyjaśnić tajemnicę, skrytą przez przeszło 40 lat pod doniczką z paprotką. Tajemnicę, diametralnie zmieniającą życie Anny, głównej bohaterki „Sosnowego dziedzictwa”.

A tak najkrócej – o czym jest ta książka? Powiedziałabym, że ... o miłości. O miłości do ludzi i między ludźmi, o miłości do zwierząt, przyrody – i do życia w ogóle. O pewnym szczególnym miejscu na świecie, gdzie, jak wszędzie, żyją różni ludzie. Gdzie – jak wszędzie – zdarzają się rzeczy miłe, sympatyczne, ale i wstrętne, okropne i tragiczne.

Jednak ja chciałam w „Sosnowym dziedzictwie” pokazać w większości tylko tę lepszą i miłszą stronę życia. Chciałam napisać książkę, z którą trudno się rozstać. Której bohaterów po prostu się lubi. Można im zarzucać, że są wyidealizowani, ale oni ... po prostu tacy są.

Co jest tajemnicą, ukrytą pod doniczką z paprotką? Jak doszło do tego, że Anna, warszawianka z krwi i kości, w wyniku tych zdarzeń z przeszłości jej rodziny (a cofamy się aż w mroczne dni Powstania Warszawskiego) – zdecydowała się zostawić wszystko za sobą i osiaść w innym miejscu Polski, budując od nowa swoje życie?

Cóż, powiem tylko, że po prostu miała szczęście.

A co, jak i dlaczego – dowiedzą się Państwo z książki. Jej kontynuacją jest „Pensjonat Sosnówka”. Ale na razie gorąco zachęcam do lektury „Sosnowego dziedzictwa”, bo mocno wierzę, że można polubić – i to bardzo – bohaterów tej książki.